Nr. 59. Kraków, Piątek 13 Marca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopiaca się 40 hal miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Sprawy ruskie.

(Ruskie krzywdy. — Zasługi p. Lewickiego. — Ruski skauting. — Zachęta do gwałtów. — Muzeum naukowe — Nawoływanie do gwałtów).

Jak donoszą pisma ruskie, poseł Tryłowski rozesłał swym wyborcom następujący „kwestyonaryusz": „1) imię i nazwisko, miejsce zamieszkania krzywdziciela, 2) imię, nazwisko i miejsce zamieszkania pokrzywdzonego, 3) jaka to krzywda (trzeba dokładnie i rzeczowo ją opisać, 4) kiedy to było? (podać dokładnie dzień, miesiąc i rok, jeżeli nie można dokładnie, to bodaj w przybliżeniu), 5) imiona, nazwiska i miejsca zamieszkania świadków, 6) czy są jeszcze jakie inne dowody?"

„Kwestyonaryusz" ten opatrzył p. T. taką uwagą: „przytem zwracam się do wszystkich z prośbą, by o żadnej krzywdzie nie zamilczeli, lecz, jak tylko uczują, że stała się jakaś, niech ją dokładnie rozpatrzą i dadzą mi zaraz znać".

W pismach, przeznaczonych „pro foro externo", wszelką zasługę dowiedzenia do skutku reformy przypisują ukraińcy X. metropolicie Szeptyckiemu. Natomiast „Swoboda", przeznaczona dla chłopa ruskiego, pisze: „Główna zasługa tego, że nasz naród teraz po raz pierwszy pewną nogą stanie w Sejmie galicyjskim, że Sejm we Lwowie przestanie być polskim Sejmem i na przyszłość będzie Sejmem tak dla Polaków, jak dla Ukraińców, że będziemy w mocy i w sile dalej realizować nasze postulaty, aż do najgłówniejszego żądania podziału Galicyi na część wschodnią dla Ukraińców i zachodnią dla Polaków, należy się niewątpliwie kierownikowi naszej polityki, prezesowi ukraińskiego parlamentarnego i sejmowego klubu, oraz prezesowi Narodnego Komitetu, Drowi Kościowi Lewickiemu, posłowi ziemi rohatyńskiej".

Z końcem lutego odbył się we Lwowie „I. zjazd kierowników i kierowniczek kurzeni skautowych Galicyi i Bukowiny". Na zjeździe omawiano sprawozdanie komisyi informacyjnej, która dotychczas zajmowała się ukraińską akcyą skautową, a dalej omawiano „Ideowe podstawy i ideową pracę skautów". Prelegent wyznaczył następujące zajęcia dla skautów: 1) poznanie historyi, geografii i literatury, 2) poznanie nauk społeczno-politycznych, ze szczególnem uwzględnieniem spraw ukraińskich, 3) realizowanie idei samoistnej Ukrainy, 4) popieranie swego przemysłu pod hasłem: swój do swego. Nad tą sprawą rozwinęła się szeroka dyskusya, w której podnoszono wiele innych zagadnień.

Następnie odbył się referat p. t. „Zastosowanie idei skautowej do rozwoju narodu ukr.". I tu zwrócono główną uwagę na samodzielność Ukrainy. W kilku dalszych referatach omawiano sprawę ruchu fizycznego (ćwiczenia polowe, wykształcenie wojskowe), dalej sprawę skautu dziewczęcego, oraz sprawy organizacyjne.

Założone w 90 tych latach „Muzeum Naukowego Tow. im. Szewczenki" ogłosiło niedawno sprawozdanie za rok 1913. Muzeum to z nader skromnych początków, rozwinęło się tak, że dziś liczy 15.000 przedmiotów, z tego w r. 1913 przybyło przedmiotów około 1500. Muzeum posiada własną kamienicę, w której mieści się również biblioteka towarzystwa.

* * *

Przed kilkoma tygodniami pisma polskie zwróciły uwagę na artykuł w „Dile", w którym przez porównywanie stosunków galicyjskich z irlandzkimi nawoływało „Diło" wprost do gwałtów. W nr. 8577 znajdujemy pendant do owego artykułu pod postacią innego, p. n. „O autonomię Irlandyi", w którym „Diło" tak pisze: „U nas jest bardzo popularne zdanie, że w Anglii, jako w krainie na wskróś i z dawien dawna konstytucyjnej, wszystko dzieje się wyłącznie przy pomocy środków legalnych i konstytucyjnych. Wychodząc z tego założenia nasi domorośli „politycy" przy każdej odpowiedniej i nieodpowiedniej okoliczności, lubią powoływać się na Anglię, jako na przykład takiej krainy, gdzie wszelkie doniosłe reformy i domagania dokonują się spokojnie, bez żadnych czynnych konfliktów pomiędzy ludnością a władzą. Niema nic fałszywszego nad to mniemanie. Właśnie angielska historya konstytucyjna okazuje, że tam ani jedna większa reforma nie odbywa się bez większej działalności samych interesowanych mas narodu, bez czynnych wpływów i czynnej walki samej ludności. Z drugiej strony nie trzeba zapominać i o tych wymownych faktach, jakie dowodzą, że Anglicy umieli bronić się przed zamachami na swą wolność, nie uchylając się nawet przed użyciem najskrajniejszych sposobów walki, do zbrojnego powstania włącznie". Swego czasu widzieliśmy, że w konstytucyjnej Anglii Irlandczycy musieli walczyć o swe istnienie narodowe nie tylko sposobami parlamentarnymi, lecz również sposobami czynnej walki, aż do przeprowadzenia na szeroką skalę czynnego bojkotu angielskich dziedziców i nawet agrarnego terroru i pokazało się, że ta taktyka nawet w kraju, gdzie najwcześniej wynurzył się ustrój konstytucyjny, miała dobre skutki.

Z prasy ludowej.

(Radykalizm bez granic. — Współzawodnictwo w nieuczciwości. — 40 milionów koron i 4 kryminały — Co odpowiedzieć? — Milion bezrobotni 15 mil. gorzelnicy. — Stapiński współpracownikiem „Prawa Ludu". — Środki propagandy socyalistycznej na wsi. — „Stapińszczycy" i socyaliści na wiecach. — 78 zgromadzeń. — Walka przeciw duchowieństwu. — Prostować czy nie prostować? — Obawy socyalistów. — Nasze obowiązki).

II.

Wśród radykalno-socyalistycznej prasy ludowej najskrajniejsze stanowisko zajmuje „Prawo Ludu", wydawane i redagowane przez „posła ziemi krakowskiej" Zygmunta **Klemensiewicza**. „Prawo Ludu" nie zna absolutnie żadnych granic, żadnymi nie krępuje się względami, chyba obawą przed prokuratorskim ołówkiem, który zresztą czyni dla siebie nie niebezpiecznym przez zimunizowanie skonfiskowanych artykułów drogą interpelacyi w Radzie państwa, w propagandzie nienawiści klasowej, podkopywaniu pogi Kościoła i moralnych podstaw u ludu.

W przewrotowej swej robocie „Prawo Ludu" współzawodniczy skutecznie ze swym sojusznikiem „Przyjacielem Ludu", po którym też w przyszłości niedalekiej zapewne obejmie w posiadanie dzisiejszych zwolenników „stapińszczyzny".

Ostatnie numery „Prawa Ludu", obok napaści oszczerczych na duchowieństwo, zapełnione są artykułami i korespondencyami, skierowanemi przeciw kierownikom polskiego stronnictwa ludowego, a w obronie p. Stapińskiego. Aby posłów-ludowców, którzy Stapińskiego ze swego grona wyrzucili i jako łapownika napiętnowali, w opinii ludności poniżyć i zaufanie im odebrać organ socyalistyczny nie wzdryga się przed najpospolitszemi kłamstwami i oszczerstwami. W nrze 6 tego pisemka znajdujemy naprzykład artykuł pod sensacyjnym tytułem przez dwie szpalty: „**Socyaliści zażądali dla powodzian i bezrobotnych 40 milionów koron. Długoszowcy zaś budowy czterech nowych kryminałów**". Przedstawiwszy demagogiczny wniosek socyalistów „Prawo Ludu" tak pisze:

„Zdawało się, że temu wnioskowi przyklasną reprezentanci z Koła polskiego.

Tymczasem wstaje długoszowiec hofrat Kędzior i zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd do utworzenia czterech sądów obwodowych w obrębie apelacyi krakowskiej, a oczywiście przy nich budowy 4 nowych kryminałów. Jako prezydentów tych sądów miał pono p. Kędzior na myśli radców sądowych: Dra Banasia, posła z Kalwaryi, Dra Białego posła z Brzozowa, Dra Ptasia, posła z Limanowej i byłego posła Bujaka, który jest „najdzielniejszym" z sędziów, gdyż stara się o materyał dla sądu, bo hoduje złodziejów w sądzie (Kielar, Starosolski, a kto trzeci?)

Poseł Kędzior miał też na myśli aferę Długosza, który już kilkakrotnie ocierał się o kryminał!

Cóż jednak powiedzą na to chłopi, których p. Kędzior chce umieścić w kryminałach. Chłop, aby mieć mieszkanie i wikt, musi dopiero zostać złodziejem i zbójem!"

Cóż tu zaczepieni mają odpowiedzieć na takie niesumienne, bezwstydne a celowe przekręcanie faktów?

Oczywiście jedyną odpowiedzią dla ludzi inteligentych byłoby pogardliwe splunięcie w stronę redaktora tego pisemka... A jednak takimi fałszami bezczelnymi urabia się opinia wśród ludu.

W następnym 7 numerze „Prawa Ludu" pomieszczono aż trzy artykuły przeciw „długosikom", ponadto kilka korespondencyi. W artykule pt. »**Milion koron dla bezrobotnych, 15 milionów dla gorzelników**« n. p. czytamy:

„Rządowcy prawią, że rząd nie ma pieniędzy. To prawda, albowiem Koło polskie uchwaliło gorzelnikom szlacheckim w Galicyi 15 milionów koron rocznych bonifikacyi, więc nie ma pieniędzy dla chłopów i robotników.

„Cóż to obchodzi obrońców ludności z Koła polskiego, że chłop i robotnik stoi w obliczu śmierci głodowej, kiedy z kasy państwowej pobiera co rocznie rodzina hr. Potockich 441.887 K, biskupstwa i klasztory 170.997 K, długoszowiec hrabia Rey 83.783 K, wszechpolak hrabia Skarbek 55.000 K, itd. itd.

Rząd daje zapomogi ale nie powodzianom i nie bezrobotnym ale darmozjadom, którym się pracować nie chce lecz opływać w zbytki. Świeżo biskup krakowski dostał »zapomogę« 10.000 kor. na utrzymanie ogrodu.

Dalsze takie bezprzykładne wprost kpiny z nędzy tysięcy ludzi mogą doprowadzić do wybuchu. Robotnicy wskutek braku pracy w lecie, jesieni i zimie są dziś zupełnie wyczerpani i stoją wobec śmierci głodowej".

Można sobie łatwo uzmysłowić, jak takie kłamliwe zestawienia cyfr i faktów działają na umysły czytelników tego pisemka, tem bardziej w okresie ogólnego bezrobocia i nędzy wśród ludności.

W tym samym numerze znajdujemy dwa artykuły: jeden przeciw posłowi **Bojce**, drugi przeciw pos. Drowi **Białemu**. Oba napisał a przynajmniej informacyj szczegółowych autorowi ich udzielił niezawodnie p. Stapiński, który niechcąc sam siebie dyskredytować w swoim organie posługuje się w walce osobistej „Prawem Ludu"; piśmidło to potem rozszerza po wsiach, a szczególnie w okręgach zaczepionych posłów. W ten sposób „Prawo Ludu" znajduje czytelników, a później zwolenników tam, gdzie w innych stosunkach politycznych na wsi nigdy by ich nie miało.

Drugim środkiem przeszczepiania socyalizmu na wieś — to wspólnie przez „stapińszczyków" i socyalistów urządzane po wsiach zgromadzenia, które następnie oba bratnie organy reklamują. Z ostatnich kilku numerów „Prawa Ludu" dowiadujemy się, że wspólne „stapińszczyków" i socyalistów zgromadzenia odbyły się: w Łazanach, Golkowicach. Sosnowcu, Ochojnie, Szczygłowie, Trąbkach, Byszycach, Bugaju (pow. Wielicska), Brzeszczach (pow. Biała) w Krzeszowicach, Chełmku, Myślachowicach, Płokach (pow. Chrzanów). w Skawinie, Choczni koło Wadowic. W powiecie wielickim uwija się ciągle poseł Klemensiewicz, który jak głosi, urządził od wyborów w r 1911 78 zgromadzeń sprawozdawczych w swym okręgu, a obecnie przygotowuje sobie teren do wyborów sejmowych.

Niemniej brutalną, a bardziej niegodziwą i nikczemną prowadzi „Prawo Ludu" walkę przeciw duchowieństwu. W każdym numerze znajdujemy oszczercze artykuły, korespondencyę i notatki przeciw niewygodnym kapłanom, którzy w jakikolwiek sposób socyalistom się narazili. Napaści te pomijane są ze strony interesowanych milczeniem. Tymczasem metoda nie reagowania na napaści ze strony poszczególnych kapłanów nie jest godną pochwały. To ośmiela oszczerców i zapewnia powodzenie oszczerczym piśmidłom. Raczej należałoby każdą napaść odeprzeć odpowiedniem sprostowaniem na podstawie przepisów ustawy prasowej, a ponadto w prasie katolickiej faktyczny stan sprawy przedstawić. Energiczna obrona w każdym poszczególnym wypadku — mogłaby i duchowieństwu i sprawie katolickiej wiele przynieść pożytku.

„Prawo Ludu" liczy się też coraz bardziej z ruchem katolickim. W przedostatnim numerze pomieszcza wstępny artykuł p. t. „Klerykalne zakusy", w którym między innymi czytamy:

„Stronnictwo klerykalne, rozbite w 1907 roku przy wyborach pierwszego parlamentu ludowego, pozbawione w 1914 r. posłów księży, rozpoczyna teraz przy pomocy wszechpolaków podnosić głowę do góry. Ostatnie wybory do sejmu dały klerykałom kilka mandatów z kuryi wiejskiej; kilku księży posłów weszło do sejmu, trzymając się poły Zamorskiego i wojując listem pasterskim biskupów. Rajem dla klerykałów jest rozbicie stronnictwa ludowego na dwa zwalczające się obozy: długosiaków i stapińszczyków.

„Klerykali nie dowierzają nawet ugłaskanym długosiakom i chcą na skórze chłopskiej upiec własną pieczeń. To też robią oni już dziś olbrzymie przygotowania, aby przy nowych wyborach do sejmu zawładnąć mandatami kuryi wiejskiej.

„W Krakowie w zeszłym tygodniu odbył się specyalny kurs dla pasibrzuchów wioskowych celem wytresowania ich, gdyż oprócz chodzenia około gosposi nie wiele oni wiedzą.

„Przy pomocy gadzinowych funduszów rządowych, jak to niedawno stwierdził Długosz, przy nadużyciu ambony dla celów polityki szlacheckiej, dodawszy do tego kopę nadużyć wyborczych, nader łatwych przy pluralności, zamyślają klerykali zawładnąć wsią galicyjską i przywrócić swe panowanie z przed 1907 r.

„Rozbicie włościan na dwa wrogie obozy daje znakomitą sposobność dla tych planów klerykałów. Klerykali w swych zamysłach są tak butni, że planują także rabunek mandatów robotniczych. W Krakowie w kuryi powszechnej ma kandydować ksiądz Caputa!"

W dalszym ciągu swego artykułu nawołuje „Prawo Ludu" do walki „z klerykalizmem" i poleca swym czytelnikom odpowiednią „literaturę".

A więc myśl, że katolickie i narodowe żywioły mogą się zorganizować i karnie iść do urny wyborczej, przeraża socyalistów, co świadczy, że dzisiejszą pozycyę swą zawdzięczają głównie naszej dezorganizacyi, niekarności, nieudolności i lenistwu. Oczywiście, że kombinacye „Prawa Ludu" co do przyszłej akcyi wyborczej, a tembardziej kandydatów, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Nie mniej jednak głos socyalistycznego organu i jego akcya w miastach i na wsi prowadzona powinna być dla nas ostrzeżeniem i zachętą do tworzenia silnej organizacyi katolickiej we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Szczególnie zaś chrześcijańsko-narodowa prasa ludowa ma święty, religijny i narodowy obowiązek zwrócić nareszcie uwagę na to, co pisze „Prawo Ludu" i podjąć z tem pismem bezwzględną, konsekwentną walkę, zwłaszcza obecnie, kiedy ono pod skrzydłami „stapińszczyzny" wdziera się coraz bardziej i dalej na wieś, aby tam znieprawiać i przewrotnemi, antyreligijnemi i antyspołecznemi hasłami zatruwać dusze polskiego ludu.

---

93 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.)

W tym samym czasie Janek i Władek opowiadali o przejściu kamienicy Nakielskiej w ręce żyda Frejlicha, i że została z dziećmi bez środków do życia.

— Biedna! — współczuła Hala, — i jak to okropnie, jak niesprawiedliwie, że jedni są tak szczęśliwi jak my, a drudzy tak cierpią. Czy nie można jej pomódz?

Liński, patrząc na nią rozkochanemi oczyma, zawołał nagle:

— Mam sposób! Wynajmuję sąsiedni sklep na norymberszczyznę i galanteryę papierową, jeśli jest uczciwą i umie rachować, wezmę ją do zarządu.

— Doskonale! — zawołał Władek, zrywając się z krzesła, — idę do tatusia.

Hala zarumieniła się z radości i spojrzała z wdzięcznością na Lińskiego, który teraz żałował, że nie ma sposobności obdzielić innych posadami.

Władek, wchodząc zastał ojca opowiadającego o trudności znalezienia miejsca w Warszawie i zawołał odrazu!

— Przepraszam, że przerywam, ale Liński potrzebuje kogoś do zarządu sklepem norymberszczyzny i galanteryi. Może tatusiowi przyda się ta wiadomość.

Nakielska zarumieniła się z radości, a Lelicki odpowiedział:

— Poproś tu pana Lińskiego, może się uda sprawę zaraz załatwić.

Liński, dowiedziawszy się, że Nakielska posiada stosowne kwalifikacye na sklepową, przyjął ją na próbę, z pensyą miesięczną pięćdziesięciu rubli i procentem od dochodu czystego. Córkę jej, która skończyła kurs buchalteryi, również przyjął z płacą początkową trzydzieści pięć rubli.

Nakielska z wielkiej radości rozpłakała się i z trudnością powiedziała kilka słów podzięki. Proszono ją, ażeby została na herbacie, ale wymówiła się, spiesząc do domu.

Hala dowiedziawszy się o zawartej umowie, szepnęła Lińskiemu przy sposobności:

— Lubię pana, to było zacnie.

XXII.

Jednego poranka wpadł do biura Lelickiego Podliszewer, oświadczając, że ma bardzo ważny interes do samego pryncypała:

— Siadaj pan, — rzekł Lelicki w swym gabinecie, — o co idzie?

— Jakto o co? Pan się jeszcze pyta? — oburzył się, — czy pan wie, że otrzymałem rejentalne wezwanie? co to znaczy?

— Uprzedzałem pana, że jeśli pan dobrowolnie nie złoży kaucyi cztery tysiące pięćset rubli, wezwę pana do tego rejentalnie i zażądam rozwiązania spółki.

— Co to rozwiązanie? Jak będzie po procesie, to my rozwiążemy. Dlaczego nie?

— O tem mowy niema. Pokrzywdzony właściciel lasu tylko mej filii, czyli mnie wytacza proces, a nie nam obu. Żąda jako odszkodowania ośmiu tysięcy odemnie, nie od pana, więc dla pewności złoży pan kaucyę i rzecz skończona. Jeżeli pan nie zechce kaucyi złożyć, tem samem umowa zostanie rozwiązana według paragrafu szóstego naszej umowy.

— Poco nam kaucya? naco? Czy my nie wspólnicy? Dlaczego pan mi nie wierzy? Czy ja nie dałem panu trzy tysiące na weksel?

— I zapłacę w terminie, a jeśli pan nie posiada gotówki, ja przyjmuję mój weksel w kaucyi pana.

— Ja nie chcę; co innego weksel, a co innego spółka. Ja panu coś powiem, na koszta procesu ja mogę dać trochę pieniędzy, ale kaucyi nie dam.

— Nie mamy tedy co mówić, albo kaucya, albo zerwanie spółki.

— Nu, niech pan zaczeka, tydzień, może dwa, ja się namyślę.

— Miał pan dosyć czasu. Jutro upływa termin, do jutra czekam.

— Ta spółka cała to moje nieszczęście, — stęknął Podliszewer, — ja widzę, że pan chce także rozwiązania, niech mi pan da tysiąc rubli odstępnego i ja odstępuję od spółki.

— Czy pan oszalał? Do tylu tysięcy straconych mam dodać tysiąc!? I to panu, który mnie wprowadził w takie błoto! A to mi się podoba!

— To ja przez pana straciłem, — zakrzyczał namiętnie Podliszewer, — pan nie chciał mnie słuchać! Pan odrzucał najlepsze interesa! Pan mnie zrujnował! Ja pana zaskarżę o straty moje. Czy pan to rozumie?

Lelicki nacisnął guzik od dzwonka i w gabinecie znalazł się Mateusz, któremu rozkazał:

— Zostań tu, jesteś mi potrzebny.

Podliszewer obejrzał się, zobaczył silnego chłopa i spytał niespokojnie:

— A ten tu naco?

— Gdyby pan zachowywał się nieprzyzwoicie, on pana wyrzuci.

— Co to wyrzuci, czy ja nie wspólnik?

— A złożył pan kaucyę?

— Nu, ja chcę kończyć zgodnie, bez procesu, ile pan da odstępnego?

— Ani grosza.

— A kiedy zacznie się proces?

— To zależy od właściciela lasu.

— Czy on skarży i wiernika i kontrolera naszego?

— Nie, ja ich sam oskarżam.

— Poco panu ten kłopot? Ich już wcale niema. I co pan weźmie im? Oni nic nie mają.

— Posiedzą w kryminale.

— To nie jest interes. To biedne żydki, oni chcieli zarobić, nu, im się nie udało. A czy ich nic nie kosztował leśniczy? gajowy? i zwózka drzewa? Aj, ile oni stracili na tym interesie!

— I pan ich żałuje? Masz współczucie dla nich?

— Nu, dlaczego nie? Oni chcieli zarobić, oni ciężko pracowali, ale ich zdradził goj, któremu nie zapłacili.

— Zdaje się, że pan był z nimi w spółce?

— Co to jest? Co pan sobie myśli? Jak pan może tak mówić do mnie? Ja pana zaskarżę, pan potrzebował obrazić mój honor. To pan był w spółce z plenipotentem, ażeby zrabować moje pieniądze.

— Mateuszu, wyprowadź tego żyda.

— Ja sam idę... i kaucyi nie dam i proces z panem wygram.

— Idź pan, bo pomoże Mateusz.

Podliszewer oburzony wyszedł, zatrzaskując drzwi za sobą w przedpokoju.

Lelicki wszedł do biura i rzekł z uśmiechem do Władka:

— Z Podliszewerem skończyłem.

— To bardzo dobrze... a tu listy... jest też i z fabryki.

(Dokończenie nastąpi).

Kuryer polityczny.

Izba posłów

zbiera się dzisiaj po tygodniowej pauzie na posiedzenie. Ze strony niemiecko-narodowej pojawi się wniosek, by ustawę wojskową (powiększenie kontyngentu rekruta) umieścić jako pierwszy punkt porządku dziennego. W ten sposób stronnictwa czeskie zostaną postawione przed sytuacyą bardzo niewygodną dla ich zamiarów obstrukcyjnych. Gdyby bowiem Czesi obstruowali porządek dzienny z ustawą wojskową, to narazliby się na zarzut, że udaremniają konieczność państwową i szkodzą mocarstwowemu stanowisku monarchii. Czesi nie chcą jednak brać odpowiedzialności na siebie za udaremnienie ustawy wojskowej, dlatego starać się podobno będą przez masowe zapisywanie się do głosu uniemożliwić dzisiaj głosowanie nad zmianą porządku dziennego. Rząd pragnie przeprowadzić reformę wojskową jak najprędzej (Sejm węgierski uchwalił ją już przed kilku tygodniami), by już tegoroczny pobór rekruta przeprowadzić na podstawie nowej ustawy. Jeżeli więc dzisiaj się okaże, że z powodu obstrukcyi czeskiej ustawa nie będzie mogła przejść podczas bieżącej sesyi, to rząd sesyę Izby poselskiej albo odroczy, albo zamknie. Wówczas § 14 rozpocząłby swe rządy. W kołach parlamentarnych utrzymuje się ciągle jeszcze nadzieja, że w ostatniej chwili da się zawrzeć jakiś kompromis i sesya zostanie uratowaną. Na razie jednak Czesi żądają za zaniechanie obstrukcyi ceny zbyt wysokiej, bo **rozpisania wyborów do Sejmu czeskiego**. Niemcy oświadczają znowu, że bez ugody narodowej wybory są niemożliwe.

Aferę Szvihy

należy uważać za ukończoną. Sam Szviha wyjechał do jednego z miejsc kąpielowych w Dalmacyi dla wypoczynku i dla przygotowania tam procesu przeciw „Nar. Listom“ o oszczerstwo. Mandat parlamentarny na razie zatrzymuje. Dopiero po upływie pewnego czasu skorzysta presydent Izby z § 4 regulaminu, by wezwać Szvihę do pojawienia się w Izbie, a następnie — gdy Szviha wezwania nie usłucha — ogłosić jego mandat za opróżniony.

Polityka Rzeszy niemieckiej wobec Austryi.

Nader zajmujący artykuł na ten temat znaleźliśmy w prowincyonalnem piśmie czeskiem a mianowicie w „Ostrawskich Listach“. Nie wymieniając swego nazwiska parlamentaryusz czeski zasyła tam uwagi swoje o pertraktacyach ugodowych czesko-niemieckich i o roli, jaką w tej sprawie odgrywa cesarstwo niemieckie.

Na rozwoju spraw zagranicznych opiera on swoje wywody, w jaki sposób Niemcy trzymają się ściśle swego hasła politycznego, które brzmi: „Austrya musi być systematycznie osłabianą, jeżeli ma pozostać w naszem ręku i jeżeli niema się rozwijać w naszego współzawodnika“ — poczem dodaje: „Austryi nie należy w żadnej stronie dać się uspokoić, a tem bardziej w Czechach, na samej granicy niemieckiej“.

Czechy są ze wszystkich krajów Austryi najbardziej przemysłowe, tam mieszkają dwa najbardziej przemysłowe narody, których różne a liczne fabryki bywają częstokroć niemal jedynym na świecie współzawodnikiem pewnych dziedzin przemysłu niemieckiego. Zdawało się już, że usposobienie po obydwu stronach jest tego rodzaju, że mogłaby nas pewnego dnia zaskoczyć niespodzianka, zaiste sensacyjna, iż Czesi urządzili już pokojowo swój polityczny stosunek z Niemcami w Czechach. Stoimy przed nowym urządzeniem stosunku austryacko-węgierskiego i wobec układów o nowe traktaty, iż Czesi urządzili już pokojowo swój polityczny stosunek z Niemcami w Czechach. Stoimy przed nowem urządzeniem stosunku austryacko-węgierskiego i wobec układów o nowe traktaty z licznemi państwami, wśród których również z Niemcami.

Interesem Niemiec jest, ażeby Austrya nie zawierała tych traktatów w pełni sił i skonsolidowana. Ilekroć się już zdaje, że Niemcy austryaccy chcą uregulować stosunek swój do Czechów, z Berlina starają się temu zawsze za wszelką cenę zapobiedz.

Tak też i tym razem p. radca dworu **Bachmann** nie jest politykiem tak wielkim, ażeby należało przypuszczać, że pomysł zwichnięcia ugody czesko-niemieckiej powstał w jego głowie, on był tylko narzędziem, nici tej sprawy wiodą natomiast wprost do ambasady niemieckiej w Wiedniu, gdzie na Metternichstrasse mieszka p. Henryk Tschirschy z Bogendorf. Jemu przypada rola, ażeby na wszelki sposób psuł to, co mogłoby być ocaleniem Austryi, a nie sprawia mu ta rola zbyt wielkich trudności:ma bowiem znakomite związki polityczne i stosunki zna doskonale wśród posłów niemieckich, gdzie na ławie poselskiej zasiada też jego własny szwagier, który już z samej natury stosunków nadaje się na dobrego pośrednika. Zresztą jest dzisiaj już publiczną tajemnicą, że brał też w tem udział i pomagał jeszcze inny poseł niemiecki, a tajny radca cesarza Austryi!

W dalszym ciągu obszernego artykułu, którego całości dla braku miejsca nie możemy przytoczyć, czytamy jeszcze co następuje: „Znajdujemy się w sam raz wobec nowej sesyi parlamentarnej. Stałe niebezpieczeństwo wojenne, zagrażające nam, zmusza Austryę do stałego a kosztownego podwyższania stanu prezencyjnego swej armii. Na Węgrzech udało się już hr. Tiszy przepchać nowych żołnierzy i nowy grosz podatkowy, chociaż środkami nie koniecznie najszlachetniejszemi, teraz kolej na hr. Stuergkha. Jeżeli jemu się to nie uda, pójdzie sobie tam, dokąd tylu już przed nim poszło z podobnych powodów. Jeżeli zaś stanie się to z powodu Czechów, to wróci na nowo p. br. Bienert ze swoim Kurzem, oczywiście tym razem znacznie zaostrzonym. Za pierwszych swych rządów działał z nieznaczną większością, ale teraz będzie miał do dyspozycyi jeszcze Rusinów, a więc może na cały szereg lat obejść się bez Czechów. Tych przywrze się do muru, a natenczas dla pewnych panów nastanie czas, że będą sposobni dać sobie narzucić z góry choćby i ustawę językową dla Czech. Jak taka ustawa może wyglądać, i będzie wyglądała, to rzecz wiadoma. Są to perspektywy poważne i każdy czeski polityk powinienby sobie to uświadomić. Znajdujemy się na wstępie nowej sesyi parlamentarnej, a rzeczą czeskich posłów będzie zdać w tych okolicznościach prawdziwy egzamin polityczny, a więc baczność, podwójnie baczność posłowie czescy, czasy są nadzwyczaj poważne, a jeden krok nierozważny mógłby sprowadzić daleko sięgające szkody“.

Istotnie rozwój stosunków wśród niemieckich posłów parlamentarnych w Wiedniu nadaje temu głosowi ostrzegawczemu niewymienionego parlamentaryusza czeskiego silny akcent.

Ziemie polskie.

Z Wielkopolski.

O język polski w wojsku niemieckiem. Za nieposłuszeństwo wobec przełożonych i używanie języka polskiego, skazano niedawno temu na Śląsku, żołnierza Kocioła z 156 p. p., na przeszło trzy miesiące więzienia i przeniesienie do drugiej klasy żołnierzy. Druga instancya złagodziła wyrok i skazała Kocioła na cztery tygodnie więzienia. Zapytany w sprawie tej z poważnej strony, minister wojny, odpowiedział piśmiennie, że nie wydał generalnego zakazu używania języka polskiego dla żołnierzy narodowości polskiej. Należy jednak wychodzić ze zasady, że w służbie w ogólności, a w koszarach i wobec przełożonych, język niemiecki musi być używany. Kocioł zawinił nietylko przeciw rozkazowi 8 kompanii, ale uchybił także wobec podoficera.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Piątek 13 marca. II. podwieczorek T. S. L. w sali hotelu Saskiego między godziną 4 a 7 wieczorem.

Sobota 14 marca. Odczyt prof. Dra Maurycego Straszewskiego p. t.: „Czem właściwie zajmują się badania naukowe?“ w Kole Filozoficznem U. U. J. ul. św. Anny 12 o godz. 7 wieczór.

Zebranie zwyczajne Krakowskiego Towarzystwa historycznego w sali seminaryum archeolog. (ul. św. Anny 12) o godz. 5 wieczór.

Niedziela 15 marca. Podwieczorek artystyczny urządzony staraniem Kółka artystyczno-literackiego U. U. J. w sali restauracyjnej Hotelu Saskiego o godz. 4 popołudniu.

Niedziela. Walne Zgromadzenie I. galic. Towarzystwa Weteranów wojskowych o godz. 3 popołudniu w lokalu Towarzystwa ul. Garbarska.

Straż Polska. Akademickie Koło Straży Polskiej z młodzieńczym zapałem podejmuje akcyę, którą wznawia Straży polskiej dawną chlubną jej tradycyę w pracy nad odrodzeniem ekonomicznem kraju.

Adoracya nocna mężczyzn odbędzie się w kościele OO. Reformatów z soboty na niedzielę, z d. 14 na 15 marca. Zarząd adoracyi zaprasza wszystkich pragnących wziąć udział.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 1; zachód przypada o godz. 5 min. 40; długość dnia godzin 11 minut 39.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek św. Katarzyny Bon., pojutrze w sobotę św. Matyldy.

Pogoda. Dnia 11-go marca termometr doszedł od — 1·8 do + 5·8 C. — barometr podnosił się.

Dnia 12 marca o godzinie 7 rano stan barometru 743·6 mm, — termometru + 0·5 C. Cisza.

Kraków, dnia 12 marca.

Zachęta do pracy. Otrzymaliśmy dzisiaj następującą depeszę:

Wojownikom walczącym o świętą sprawę odżydzenia miast polskich, obrońcom polskich kas, polskiego przemysłu, handlu — życzenia, by Bóg pracy błogosławił, przesyła

Duchowieństwo polskie w Przemyślu.

Sprawa zakupna garażu automobilowego przez nas poruszona, wywołała kilka sprostowań od interesowanych, które jednak naszej opinii zmienić nie mogą. Musimy tu odrazu zaznaczyć, że w ogóle uważamy za rzecz niewłaściwą, aby członkowie Rady robili jakieś interesa z gminą, ciągnąc niejako korzyści ze swych mandatów. Nie chodzi nam zatem zupełnie o osoby, ale o system, który zwalczamy systematycznie jako szkodliwy dla miasta i dla publicznej moralności. W danym wypadku mogła gmina nabyć ten sam garaż na przetargu publicznym, który był dwukrotnie rozpisany. Byłoby to niezawodnie poprawniej.

Co się tyczy osoby p. Maywalta, otrzymaliśmy znowu list w którym pisze:

„Stwierdzam, że nie byłem nigdy ani wogóle ani poważnie finansowo zainteresowanym w przedsiębiorstwie garażu automobilowego na Zwierzyńcu, i że z tego powodu, i wogóle, sprzedaż garażu była dla mnie pod względem osobistym i majątkowym zupełnie obojętną“.

Wobec tak kategorycznego oświadczenia, nie pozostaje nam nic innego jak ogłosić wypis z protokołu walnego zgromadzenia „Spółki omnibusów automobilowych“ odbytego dnia 12 czerwca 1912. Czytamy tam między innymi:

„Po przyjęciu sprawozdania Dra Twaroga do wiadomości, przystąpiono do skompletowania Rady nadzorczej. Do Rady nadzorczej wybrano Dra Tomasza **Lulka**, Dra Stanisława **Liebermana** (zięcia wicepr. Sarego — przyp. red.) Dra Bolesława **Komorowskiego** i Zygmunta Maywalta.“.... „Rada nadzorcza ukonstytuowała się następująco: Prezesem wybrano Zygmunta **Maywalta**, wiceprezesem Dra Bolesława Komorowskiego, sekretarzem Dra Tomasza Lulka.“

Otóż ta spółka automobilowa, której prezesem był p. Maywalt, garaż o którym mowa, wybudowała i była jego właścicielką. Wierzyciele spółki dochodzą swoich praw właśnie na tym garażu....

Poświęcenie sztandaru. W głównym Związku kr. uczniów rękodz. odbyła się w niedzielę 8-go niezmiernie miła uroczystość poświęcenia sztandaru, istniejącej przy Związku, a powstałej dzięki niestrudzonej pracy i energii ks. prezesa Kuznowicza Ligi antypalaczy.

Uroczystość zgromadziła do kościoła Maryackiego liczny zastęp przyjaciół Związku i wogóle osób interesujących się jego działalnością.

Poświęcenia dopełnił J. E. ks. Arcyb. Simon, który w swem podniosłem przemówieniu zachęcał młodzież do walki z nikotyną. Po poświęceniu sztandaru udał się pochód z muzyką związkową do pałacu ks. Biskupa Nowaka, ażeby przez delegatów wręczyć mu dyplom członka honorowego Ligi. W odpowiedzi na przemówienie ks. Kuznowicza i p. Zaczkowej ks. Biskup podziękował w serdecznych słowach i zapewnił o swej dla Związku życzliwości.

Następnie w swej mowie do zgromadzonej młodzieży wskazał na korzyści, wynikające z powstrzymywania się od palenia tytoniu, zwłaszcza pod względem moralnym — dał wyraz swej radości z powodu rozwoju licznych sekcyj w Zw. k. u. r. — poczem udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa.

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali gimn. szkoły Fr. J. przy ul. Zielonej odbył się wieczorek, który zagaił ks. Kuznowicz, dziękując wszystkim zebranym, a szczególnie J. E. ks. Arcyb. Simonowi za wzięcie udziału w uroczystości Ligi.

Następnie jeden z członków Ligi złożył niezmiernie ciekawe sprawozdanie obfitej w skutki trzechletniej działalności Ligi antyp. Po przyjęciu nowych członków w nadzwyczaj miłej atmosferze, członkowie Związku wykonali udatnie kilka produkcyj muzycznych i wokalnych.

W raucie Syndykatu dziennikarzy krakowskich, który odbędzie się w wilię św. Józefa, w dniu 18 b. m. w salach Starego Teatru, przyrzekła współudział zaszczytnie znana literatka, p. Zofia Wójcicka-Chylewska. Autorka „Psyche“ „Dyletantów“, tak życzliwie przyjętych przez krytykę i publiczność, wystąpi po raz pierwszy na estradzie jako odtwórczyni i wygłosi: „Rozmyślanie“ Langego, „Ksieni“ Zawistowskiej, oraz wyjątek z potężnego poematu Kasprowicza: „Święty Boże“. — Występ ten budzi w sferach artystycznych żywe zainteresowanie.

Obfity program wypełnią, jak już donosiły komunikaty, doborowe produkcye artystyczne, między innemi opera Mozarta „Bastien et Bastienne“, nieznana dotąd w Krakowie. Kierownictwa i reżyseryi opery podjął się p. Teofil Trzciński, dyrektor koncertów krakowskich, którego inicyatywie zawdzięczać należy wprowadzenie opery w program rautu. W Starym Teatrze daną będzie opera bez akcesoryów scenicznych, jednakże w kostyumach w stylizowanej dekoracyi z żywych kwiatów. Obsada jest następująca: Bastien: p. Henryk **Colonna**, Bastienne: p. Wanda **Hendrichówna**, Colas: profesor **Ludwig**. — Następnie pozyskał Syndykat dla rautu występ p. Ireny Solskiej i p. Antoniego **Siemaszki**, artystów teatru miejskiego. Występ ten obejmować będzie ustępy z komedyi Moliera „Szkoła kobiet“ w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego. P. Irena Solska i p. Antoni Siemaszko wystąpią w stylowych kostyumach ówczesnej epoki.

Koncert sobotni na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek rozpocznie się punktualnie o godz. 7½ wieczorem w Starym Teatrze.

Bogaty i zajmujący program (śpiew, gra na wiolonczeli i fortepianie, kwartet smyczkowy i kwintet fortepianowy) jak i osoby wykonawców pp. Korab'-Lebenstein, Antoniny Białeckiej, Dra Radeckiego, Łakocińskiej, Nebelskiej i Kirkorowej zachęcą niezawodnie publiczność do licznego przybycia zwłaszcza, że cel szlachetny a ceny przystępne 2.20 K i 1.10 K.

Uzupełniając wzmiankę o koncercie, jaką zamieściliśmy na tem miejscu zeszłego tygodnia, dodajemy, że p. Antonina Białecka wystąpi w powyższym koncercie bawiąc w Krakowie w przejeździe do Królestwa, gdzie kilkakrotnie grać będzie publicznie.

Biurokratyczna niedorzeczność. Dowiadujemy się, że policya wiedeńska wydelegowała do Krakowa na dworzec dwóch urzędników policyjnych Niemców do pomocy przy prowadzeniu spraw emigracyjnych. Urzędnicy ci nie rozumieją po polsku i z tego powodu dochodzi do ciągłych scysyj z emigrantami. Zarządzenie takie jest zupełnie bezpodstawne, gdyż urzędnicy ci nie znają zupełnie stosunków miejscowych, a nie mogąc się z emigrantami porozumieć, są tylko niepotrzebnym balastem.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. Beringera obradowała nad podaniem Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli o odstąpienie kawałka gruntu przy ul. Zyblikiewicza w sąsiedztwie administracyi akcyzowej na budowę domu na cele Związku. Po dłuższej dyskusyi Sekcya zgodziła się na odstąpienie wspomnianego gruntu sposobem dzierżawy klikudziesięcioletniej na podstawie ustawy o prawie budowli na cudzym gruncie. Bliższe warunki tej dzierżawy zostaną ustalone po porozumieniu się Magistratu ze Związkiem ekonomicznym urzędników, profesorów i nauczycieli. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych upoważniła Sekcya Magistrat do wdrożenia właściwych kroków, celem stworzenia i otwarcia ulicy podwałowej wzdłuż toru kolei państwowej na przestrzeni od ul. Grzegórzeckiej do ul. Miodowej.

Nowa Kasa chorych. Z inicyatywy sfer obywatelskich, powstała w Krakowie „Bratnia Pomoc“, Zarejestrowana Kasa zapomogowa. Instytucya ta ma za przedmiot ubezpieczenie robotników na wypadek choroby i jest równorzędna z miejską Kasą chorych. Oparta na zasadzie wolnego wyboru lekarza daje możność klasom pracującym zwracania się o pomoc do lekarzy ich zaufania; ma więc doniosłe znaczenie społeczne i zasługuje na ogólne poparcie.

Biuro „Bratniej Pomocy“ znajduje się tymczasowo przy ul. Karmelickiej l. 21.

Półkolonie w Parku Jordana. Koło Krakowskie Tow. walki z gruźlicą zawiadamia, że zapisy dzieci do półkolonii w parku Dra Jordana rozpoczynają się 2 kwietnia br. i odbywać się będą w M. M. Zdrowia i Magistracie (Poselska l. 10, na parterze) w godzinach 3—6 popoł. Dzieci przyjmowane będą od lat 4 do 6; Szkolnych dzieci się nie przyjmuje. Do zapisu należy przynieść ze sobą świadectwo lekarza miejskiego odpowiedniego okręgu. — Z dniem otwarcia półkolonii należy przynieść wagę dziecka. Opłata wynosi 2 korony miesięcznie. Ligi antypalaczy.

Wyjaśnienie. Ze Stowarzyszenia polskich pomocników księgarskich otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Stowarzyszenie polskich pomocników księgarskich w Krakowie“ uprasza Szan. Redakcyę o łaskawe zamieszczenie sprostowania, iż Jan Godula oskarżony o współudział w rabunku dokonanym w księgarni Gebethnera i Ski nie był nigdy pomocnikiem księgarskim.

Przez rok i cztery miesiące zajęty on był w firmie Gebethnera i Ski w charakterze **ucznia** i stamtąd jako taki wydalonym został za sprzeniewierzenie.

Przedstawienie „Knajpy“ Parvi'ego. W niedzielę dnia 8 marca urządzone z inicyatywy Eleuteryi przedstawienie „Knajpy“ dramatu Parvi'ego, poprzedzone odczytem Dra K. Lubeckiego, cieszyło się wielkim powodzeniem tak, iż w dzień przedstawienia brakło biletów.

Z zapałem odczytany „Hymn Eleatów“ Konopnickiej oklaskiwano długo, okazując w ten sposób sympatyę dla ruchu abstynenckiego w naszym kraju. Prelegent zakończył odczyt swoim improwizowanym wierszem: „Precz z alkoholem precz“, w którym w piękną formę ujmuje skutki alkoholizmu u naszych przodków i nawołuje naród do wyzwolenia się z więzów alkoholizmu. Z powodzenia tej sztuki należałoby sobie gorąco życzyć, aby „Eleuterya“ powtórzyła „Knajpę“ po raz drugi i więcej może — a spełniłaby w ten sposób swą misyę kulturalną dla sfer, które już zrozumiały znaczenie i wyższość „sceny ludowej“ nad „kinami“ i „handelkami“... W. Z.

Podziękowanie. Koło krakowskieTow. Domu Zdrowia „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem składa tą drogą najserdeczniejsze podziękownie p. Teofilowi Trzcińskiemu, dyrektorowi koncertów krakowskich za stale okazywaną życzliwość przez ofiarowanie wzorem lat poprzednich dochodu z koncertu P. Wandy Landowskiej na cele Koła w kwocie 724 K 10 h.

Aresztowania. Wczorajszy dzień zapełnił obszerne ubikacye „pod telegrafem“ doborem różnego rodzaju indywiduów.

Aresztowano 24 letniego posłańca poczt. z Grzegórzek Karola Burtonia, który systematycznie kradł towary z przesyłek i dolary z listów amerykańskich.

Pod zarzutem oszukańczej kredy, przymknięto handlarza „od naszych“ Mojżesza Grossa, który sprzedawał na ul. Bożego Ciała mąkę w ten sposób, że zrobił „benkete“ na 15 tysięcy koron.

Inny obiecujący młodzieniec Benjamin Thuren, l. 16, uprawiał w sklepie p. Natla (Dietla 50) fantastyczne manipulacye z listami przewozowymi, za sób, że zrobił „benkele“ na 15 tysięcy koron.

Ostatni połów objął odrazu trzech rzezimieszków którzy kradli koce w „Domu pracy“ na Kazimierzu. Są to Maciej Poznański (l. 16), Karol Październski l. 15) i Józef Cichowski (l. 50).

Straż Polska uprasza najgoręcej wszystkich tych, którym rozesłała marki z portretem ks. Józefa Poniatowskiego, aby raczyli nadesłać za nie należytość, względnie, o ile ich nie życzą sobie nabyć, zwrócili je w najkrótszym czasie.

Wykłady powszechne uniwersyteckie. Zarząd wykładów pow. uniw. zaznacza, że dziś rozpoczyna swe wykłady o gruźlicy prymaryusz szpitala św. Łazarza doc. Dr Józef Latkowski.

Kronika zamiejscowa

Wieczorek Mickiewiczowski. Uczniowie Seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej urządzają dnia 15 marca b. r. o godz. 5 po południu w wielkiej sali hotelu pod „Czarnym orłem“ wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. Dochód przeznaczony jest na pomoc koleżeńską uczniów seminaryum.

Zapis ś. p. Burzyńskiego. Społeczeństwo polskie powita z żywą wdzięcznością milionowy zapis ś. p. Burzyńskiego na wakacyjne kolonie skautowe. Po Orzechowiczu i Gozdowskim trzecie nazwisko w ciągu kilku tygodni zapisuje się złotemi zgłoskami na karcie ofiarności publicznej. Ś. p. Burzyński oddał majątek swój na cel wychowania młodzieży w duchu obywatelskim, na instytucyę, która przygotować ma narodowi obywateli silnych, zdrowych, uczciwych i ofiarnych. Skauting ma być szkołą charakteru narodowego, przygotowaniem do pracy publicznej. Poparcie tej pożytecznej instytucyi — to wielki obowiązek i wielka zasługa.

Dzieła sztuki i antyki oddał ś. p. Burzyński dla Muzeum Narodowego na Wawelu.

Przemyśl. (Kor. wł.). (Prześladowanie pisma katolickiego w Galicyi). — Z Przemyśla donoszą nam: „Niedawno temu tut. prokuratorya skonfiskowała „Echo Przemyskie“ za niewinny artykuł, p. t. „Swój do swego“ ten sam artykół, który prawie w całości przepuściła... prokuratorya krakowska. Na tem jednak nie koniec. Konfiskatę zatwierdził Sąd (bo tak wypadało) i odnośne orzeczenie polecił pismu umieścić w całości. „Echo“ wszystko uczyniło bez żadnej zmiany. Zdawałoby się, że chyba p. nadprokurator będzie już zadowolniony i już da spokój. Niestety stało się inaczej i prokurator dopatrzył się znów w tem własnem orzeczeniu obrazy i wniósł do Sądu o ...**zawieszenie wydawnictwa!**

Powodem tego było drobna pomyłka, wynikła z nieczytalnego, jak zwykle, podpisu pod orzeczeniem. Zamiast bowiem podpisu, były jakieś hieroglify z dodatkiem niewyraźnym, coś w rodzaju „Pr.“, czy „Dr.“ Zecer składając te hieroglify, w dobrej wierze odcyfrował i złożył jako „prokurator“, a wiedząc, że prokuratorem, względnie nadprokuratorem jest p. radca dworu Stebelski — dodał to nazwisko. Odpowiedzialny redaktor „Echa“, choć prawnik, robiąc korektę, również nie zwrócił na to uwagi i pismo wyszło z tym czysto drukarskim błędem.

Odbyła się rozprawa. Wprawdzie Sąd wniosek prokuratora odrzucił, ale po kilkogodzinnej rozprawie skazał redaktora odpowiedzialnego na 40 koron, a drukarza na 20 koron kary.

Doprawdy podobnie, jak w Rosyi lub w Prusiech! Tej bowiem drobnostki nikt nie zauważył, nawet prawnicy. W oczach jednak nadprokuratora (c. k. Ukraińca) urosła zwykła omyłka zecera do niezwykłych rozmiarów, powodując zasądzenie. Szkoda, że tojsamej miarki nie stosował i nie stosuje p. nadprokurator do żydowsko-socyalistycznego „Głosu przemyskiego“, któremu wszystko ujdzie. W tej sprawie „Echo“ pisząc, tak kończy:

„Dlatego podajemy ten fakt do publicznej wiadomości, aby wykazać, jak po obywatelsku, rozumnie i szlachetnie traktuje się pismo katolickie i polskie. Ale się nie lękamy. Bo cierpliwość zwycięża zawsze — zresztą powiada przysłowie: „Dłużej klasztora, niż przeora“. Przytem otuchą naszą przekonanie: „gilt's noch Richter in Berlin“ — są jeszcze sędziowie w Przemyślu“.

Tarnów. (Kor. wł.). **Ze spraw miejskich.** Po dwumiesięcznej niemal przerwie w obradach, odbyło się w poniedziałek posiedzenie Rady miejskiej, które w przemówieniu burmistrza było raczej sejmikiem relacyjnym posła Dra Tertila wobec reprezentacyi miejskiej. Przed przystąpieniem bowiem do obfitego porządku dziennego, zabrał głos burmistrz Dr Tertil, składając w dłuższem przemówieniu niejako sprawozdanie ze swych czynności i zabiegów poselskich w Sejmie, a także parlamencie. Sądzimy, że bardziej odpowiednim terenem dla podobnego sprawozdania, byłoby ogólne publiczne zebranie sprawozdawcze, którego zdaje się od czasu ostatnich wyborów parlamentarnych w Tarnowie nie było, a którego choć nie głośno, domaga się nie mała liczba obywateli.

Rada miejska przyjęła sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła jednomyślnie wysłać do namiestnika Dra Korytowskiego pismo z podziękowaniem za orędownictwo w akcyi zapomogowej i skuteczne poparcie żądań miasta.

Po tem sprawozdaniu zabrał głos ks. inf. Walczyński, motywując swój wniosek o regulacyę ul. Seminarskiej, przez wycięcie rosnących tamże drzew — kasztanów. Wniosek ten po zbyt długiej dyskusyi uchwalono wraz z projektem Magistratu, na urządzenie w miejscu wyciąć się mających kasztanów bulwarów, a to kosztem około 8.000 K. Z powodu spóźnionej pory nie przyszły pod obrady budżet elektrowni i wodociągów, jeszcze za lata 1912 i 1913. Sprawy te nadzwyczaj ważne dla gospodarki miejskiej, spadały ciągle z porządku dziennego, z powodu opozycyi grupy kahalno-Schützerowskiej — może nareszcie zostaną załatwione na przyszłem posiedzeniu, które burmistrz zapowiedział na najbliższy poniedziałek.

O pomoc dla Polaków-katolików. Komitet budowy kościoła w Brześcianach powiat Sambor, ośmiela się zapukać do serc polskich i katolickich z prośbą o pomoc. Chcemy utworzyć nową parafię polską dla 1150 dusz polskich, rozprószonych w 5 wsiach między Rusinami — a od kościoła parafialnego w Wojutyczach, oddalonych o 8—14 kilometrów z drogami bardzo złymi, tak, że ledwie mała część tych ludzi może spełniać swoje obowiązki religijne, a wielu mając blisko cerkiew i szkołę ruską, korzysta z nich, ale przez to przepada dla obrządku i narodowości. Z pomocą Bożą i dobrych nabył komitet 10 morgów roli i wystawił kościół pod dach. Niestety nie ma czem dokończyć budowy, bo i tak długi wekslowe nas gniotą — brak wewnętrznego bodaj skromnego urządzenia — a tu trzebaby i mieszkanie postawić, gdyż inaczej nie można dostać kapłana. Wiemy jak ciężkie czasy teraz dla wszystkich — ale o ileż cięższe dla tych kolonistów Mazurów, którzy przyszli tu na wschód kupić i bronić polskiej ziemi; grunty nabyli na kredyt, wystawili budynki — cały rok 1913 deszcze i ulewy straszne zniszczyły całą ich pracę, tak, że im głód dokucza i bydło ginie z braku paszy, i brak im nasienia wiosennego. Dlatego błagamy serdecznie: Bracia rodacy! Może Wam choć trochę lepiej — podajcie nam rękę i rzućcie grosz wdowi na nasz kościół. Bóg Wam zapłać. Dwa razy daje, kto rychło daje. Łskawe datki prosimy przysyłać do urzędu prafialnego obrz. łać. w Wojutyczach, poczta Nadyby. Ks. Franciszek Dobrowolski, Karol Koko, Wawrzyniec Warchoł.

Z dziedziny wojskowości.

Wojskowe lotnictwo francuskie. W myśl propozycyj, uczynionych przez dep. **Girod'a**, członka komisyi parlamentarnej dla spraw lotnictwa wojskowego, zostaną utworzone dwa nowe pułki lotnicze, jeden w **Dijon**, drugi w **Reims-Chalons**. Równocześnie — ze względów strategicznych — centrala lotnicza zostanie przeniesioną z **Lyonu** do **Dijon**.

Po utworzeniu tych nowych pułków zostaną zupełnie rozdzielone oddziały lotnicze i balonowe. Wykształceni lotnicy, po otrzymaniu patentu, komenderowani będą do szkoły aplikacyjnej w **St. Cyr**. Patenty te będą wydawały szkoły lotnicze w **Pau, Avord** i **Reims**.

Nekrologia.

O. Stefan Bratkowski T. J. zmarł dzisiaj w nocy w Krakowie. Był to jeden z pracowitych i największym otaczanych szacunkiem kapłanów zakonnych naszego miasta. Urodzony dnia 14 września 1853 w Zawalikach na Podolu rosyjskiem, po ukończeniu studyów średnich wstąpił w r. 1874 do nowicyatu OO. Jezuitów w Starej Wsi. Pracował przez długi czas jako kapłan we Lwowie; następnie był superyorem Zgromadzenia stanisławowskiego, skąd przybył do Krakowa przed laty dwudziestu i rozpoczął szeroką działalność społeczno-moralną, którą omówimy jutro.

Ks. Adam Wesoliński, redaktor „Gazety niedzielnej“, b. poseł na sejm krajowy, zmarł w swojem probostwie Rzęśnia polska pod Lwowem, przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbędzie się w Rzęśni polskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 12, 13, 17 marca:
Doc. Uniw. Jag. Dr Józef Latkowski: O gruźlicy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Taniec przed zwierciadłem“, sztuka Franciszka de Curel.
Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.
Niedziela. „Mąż z loteryi“, krotochwila R. Johnson Young'a.
Niedziela. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.
Poniedziałek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.
Wtorek. „Hamlet“, tragedya Shakespeare'a.

Z teatru.

„Taniec przed zwierciadłem“ — sztuka w 3 aktach Curela.

Przed laty kilkunastu, kiedy na scenie krakowskiej rozwijały się takie pierwszorzędne talenty, jak Siwickiego i Romana, wystawiono „Ucztę lwa“ Curela, z obu tymi artystami w głównych rolach. Sztuka miała duże powodzenie i krytyka zgodnie podniosła jej niezwykłą wartość literacką i teatralną. W Paryżu, autor „Uczty lwa“ i „Nowego bóstwa“ zdobył prawdziwą sławę, nietyle przez swą zręczność pisarską, co jako głosiciel nowych haseł społecznych i filozoficznych. Potem zamilkł nagle, opuścił Paryż i zerwał na długo stosunki z teatrem. Dopiero przed paru miesiącami pojawił się na scenach francuskich nowy jego dramat, z którym zapoznaliśmy się we wtorek.

Sztuka to dyalektyczna i deklamacyjna. Sytuacya zasadnicza jest ogromnie sztuczna, a nawet mało prawdopodobna. Do pokoju młodej milionerki, Reginy, wchodzi Paweł de Bréau, który tego samego poranku wykonał zamach samobójczy, rzucając się do Sekwany. Chciał odebrać sobie życie, bo jest zrujnowany, kocha Reginę, a ma za wiele dumy, aby poślubić tak bogatą pannę nie mając własnego majątku. Po co właściwie, mimo to, przyszedł do Reginy, która go zresztą także kocha, tego autor nie wyjaśnia dostatecznie i stąd odrazu powstaje pewien nienaturalny, nerwowy nastrój, który już trwa do końca. Oboje zakochani dręczą się wzajemnie rozmaitemi nadzwyczaj subtelnemi podejrzeniami i domysłami i trudno oprzeć się przeświadczeniu, że krótka a szczera rozmowa rozwiałaby odrazu te wszystkie nazbyt wyszukane wątpliwości. Ale autorowi chodziło o dokładne przeprowadzenie tezy o „tańcu przed zwierciadłem“.

Usiłuje on wykazać, że kobiety wpatrują się, jak w zwierciadło, w obraz własnej miłości i pozują się przed nim dla własnej egoistycznej uciechy, nie zwracając żadnej uwagi na cierpienia, jakie sprawiają innym. Takim właśnie tańcem przed zwierciadłem jest miłość Reginy, która też nieświadomie, ale nie zupełnie bezwiednie, doprowadza Pawła do samobójstwa. Curel roskoszuje się niejako subtelnością uczuć tych dwojga młodych ludzi, przerafinowanych w salonowej kulturze; w gruncie rzeczy, ze strony Reginy przebija się tylko oschłość serca, dochodząca do okrucieństwa, a Pawła charakteryzuje nieporadność, dochodząca do zupełnego niedołęstwa. Oboje dręczą się wzajemnie bez żadnej rozsądnej przyczyny, a w ich wyszukanych i trochę rozwlekłych wynurzeniach jest daleko więcej wytwornej, ale sztucznej, towarzyskiej dyalektyki, niż prawdziwego uczucia.

Sztuka Curela ma momenty zupełnie ciekawe, a nawet piękne, ale brakuje jej prawdy, szczerości i wogóle realnych podstaw. Słucha się jej z pewnem rozdrażnieniem, — które wreszcie przechodzi w znużenie, zacierające w umysłach widzów literackie walory dramatu.

Rolę bohaterki odegrała z przedziwnym wdziękiem pani Kamińska, której temperament rozsadzał konwencyonalne ramy tekstu. Tylko ruchy tej młodej i tak niezwykle utalentowanej artystki są jeszcze cokolwiek nerwowe i wymagają lepszego opanowania. Bladą postać Ludwiki, powiernicy i przyjaciółki Reginy, odtworzyła wytwornie i inteligentnie pani Pytlińska, od pewnego czasu, nie wiadomo dlaczego, prawie usunięta z repertoaru. Pawłem był pan Mihułowicz, który w akcie III. wykazał wprost uderzające odczucie i zrozumienie swej roli.

Sztuka była niedostatecznie i niedokładnie przygotowana. Ale trzy premiery w ciągu 8 dni, to za wiele nawet dla krakowskiego teatru, przyzwyczajonego do wszystkich wysiłków.

Morderstwo w księgarni G. Gebethnera i Sp.

Rozprawa popołudniowa w dniu 11 marca.

Na rozprawie popołudniowej rozpoczęło się w dalszym ciągu przesłuchiwanie Goduli. Salę wypełniają tłumy publiczności. Nie brak również pań, które tworzą trzy czwarte ogólnej liczby ciekawych. Pełno ich na galeryi, na parterze, potrafiły nawet wcisnąć się na ławę dziennikarzy, sprawiając im nie mało kłopotu w pracy.

Przew. Kiedy pierwszy raz słyszał Godula o napadzie na księgarnię?

Osk. Cały czas, kiedy pracowałem w księgarni, mówiłem w potocznych rozmowach o ruchu w księgarni, niektórych osobach i t. p. Następnie, kiedy jest największy ruch. W końcu Łyżwiński zaproponował mi, bym mu dał klucz dla odbitki na mydle albo wosku. Klucza im jednak nie dałem. Raz widział Łyżwiński, jak ś. p. Swiszczowski wchodził do księgarni wieczorem w chwili, gdy personal księgarski wychodził. Spytał mi się, po co on tam idzie? Odpowiedziałem, że prawdopodobnie idzie sprawdzać kasę. O tem wiedział również Poustecki.

Przew. Czy była kiedy mowa o okradzeniu kasy?

Osk. Nie, tylko o kradzieży książek.

Przew. A nie mówił to Godula tych słów: „Dać mu w łeb i będzie koniec“.

Osk. To nieprawda.

Następnie opisuje chwile swego aresztowania i przesłuchania.

Przew. Godula wie, o co jest oskarżony? O to, że z całą świadomością informował o stosunkach w księgarni, a to, jak mówi Łyżwiński, celem zemsty nad Swiszczowskim, za wydalenie Goduli z pracy. O Goduli może także powiedzieć p. Angelus, u którego był w zajęciu Godula.

Osk. Owszem, p. Angelus może powiedzieć, nawet tutaj stoi!

Przew. Gdzie?

Osk. Za mną stoi na sali.

Przewodniczący prosi świadka o opuszczenie sali.

Przew. Łyżwiński zeznaje, że Godula był jego złym duchem i gdyby nie on, nie byłoby morderstwa.

Osk. Łyżwiński musi tak mówić, bo się mści na mnie.

Przewodniczący zarządza konfrontacyę między Godulą a Łyżwińskim. Łyżwiński mówi zapalczywie. Z każdą chwilą coraz głośniej. — Widać u niego niepohamowaną złość w oczach i aż drży z gniewu. Godula natomiast utkwił spokojnie oczy w oczach Łyżwińskiego i słuchał. Między oboma oskarżonymi stoi dozorca z obawy, — aby nie rzucili się na siebie.

Godula. Wszystko, co mówisz, to bezczelne kłamstwo.

Przew. Proszę nie używać tych zwrotów. Tutaj na sali można mówić „prawdę“, albo „nieprawdę“.

W dalszym ciągu zeznań Godula zaczyna gestykulować i głos podnosi.

Przewodniczący karci go za takie zachowanie surowo i grozi karami więziennemi.

— A więc to wszystko, co mówi Łyżwiński, to nieprawda?

Osk. Wysoki Trybunale! Łyżwiński miał czas obmyśleć przez 4 miesiące więzienia, jak mnie oczernić. (Śmiech na sali).

W dalszym ciągu zeznań Łyżwińskiego przychodzi często do scysyi między przewodniczącym a obrońcą Dr Krzakiewskim.

Przewodniczący zarządza 10-cio minutową pauzę.

Po pauzie zeznaje w dalszym ciągu Godula.

Obr. Krzakiewski. Co spowodowało Godulę do powiedzenia policyi o morderstwie?

Osk. Przypuszczałem, że to jest moim obowiązkiem, a po drugie czytałem, że policya daje za wykrycie morderców 1000 K.

Obr. Dr Krzakiewski. No i dostał Godula te pieniądze?

Osk. Dostałem 5 miesięcy więzienia. (Śmiech ogólny na sali).

Obr. Krzakiewski. Proszę mi coś opowiedzieć z celi więziennej Nr. 76.

Osk. Siedziało tam dwóch żydów, którzy mi opowiadali, że niejaki Łyżwiński postanowił sobie zemścić się na Goduli i nazwał mię „kapusiem“. Żydzi ci nie wiedzieli, że nazywam się Godula.

Przewodniczący ogłasza, iż postępowanie dowodowe jest otwarte i odczytuje wnioski, celem zawezwania świadków.

O godz. 6 min. 20 przewodniczący odracza rozprawę do dzisiaj godz. 9 rano. Sędziowie przysięgli, trybunał, obrońcy, oraz przedstawiciele prasy udali się na wizyę lokalną do księgarni Gebethnera i Spółki w Rynku głównym.

Czwarty dzień rozprawy.

Po godzinie 9 rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Przed przesłuchaniem świadków poszczególni obrońcy zgłaszają wnioski, na dowód, że oskarżeni są anormalni umysłowo i zdegenarowani. Mec. Dr Szalay zgłasza wniosek powołania na świadka pewnego artylerzysty na dowód, że Swierczyński chciał zarzutkę oddać mu do sprzedania. Zarzutka ta odgrywała w śledztwie znaczną rolę. Obr. Dr Krzakiewski zgłasza wniosek powołania na świadków obu żydów, którzy dnia 7 grudnia siedzieli w celi nr. 76, a którzy objaśnili Godulę, że Łyżwiński opowiadał o zemście swojej nad nim w śledztwie sądowem.

W trakcie dalszych wywodów obrońców przewodniczący Dr Markiewicz zauważył, że ława przysięgłych jest niekompletną; brakowało głównego przysięgłego p. Bochenka. Trybunał zaprosił zatem na głównego przysięgłego p. Birtusa.

Rozpoczyna się przesłuchanie świadków. Pierwsza wchodzi na salę zawezwana przez przewodniczącego żona ś. p. Swiszczowskiego.

Przew. Proszę nam opowiedzieć o trybie życia ś. p. Swiszczowskiego.

Sw. Mąż wstawał o godz. 7, jadł śniadanie, szedł na przechadzkę. Później pracował w biurze. Wieczorem, gdy nie było czynności, powracał do domu o 8 wieczorem. Gdy jednak kasa się nie zgadzała siedział często do 11.

Przew. Czy dużo mógł mieć w dniu krytycznym mąż pani przy sobie pieniędzy?

Sw. Kilka lub kilkanaście koron.

Przew. Czy słyszała pani co o Goduli?

Sw. Owszem, słyszałam od męża, że był z księgarni wydalony, stanowczo jednak tego twierdzić nie mogę, bo dawno.

Przew. Kiedy pani spostrzegła podejrzaną nieobecność męża?

Sw. Przed dwunastą w nocy. Jakby tknięta przeczuciem poszłam na poszukiwanie męża. W Rynku czekałam dość długo na stróża, który nareszcie wyszedłszy powiedział mi, że mąż już wyszedł. Mimo tego weszłam do księgarni i potknęłam się o zwłoki. Męża nie poznałam. Dopiero przy świetle lampki, niesionej przez stróża rozpoznałam go. Na podłodze było pełno krwi. Głowa męża owinięta była chustką. Szyja ściśnięta sznurkami. Wybiegłam na ulicę wołając: „Mordercy, ratunku!“ Przyszło dwóch panów, nadjechało pogotowie ratunkowe, policya...

Sw. zeznaje te momenty głosem drżącym, często przerywając, jakby dla nabrania tchu.

— Sznurek na szyi — zeznaje dalej świadek — był bardzo ściśnięty. Mam wrażenie, że były dwa sznurki. Jeden ściskał krtań, drugi hamował ruchy ręki, która również związana była sznurkiem. W ustach tkwiła jakaś czarna szmata... Kapelusz leżał opodal. Na stole zaś leżał drąg żelazny.

Na tem przesłuchanie p. Swiszczowskiej zakończono.

Na salę wprowadzają wśród ogólnego poruszenia słynnego Gwizdaka vel Malinowskiego, więźnia z Wiśnicza. Zeznaje niezaprzysiężony.

— Opowiada, że jest bezwyznaniowy, w Boga nie wierzy, jednak ma to przekonanie, że musi mówić prawdę. Wprawdzie więzień, nie jest już człowiekiem, jednak może usiłować, by się nim stać.

Przew. Niechże nam Gwizdak pokaże, kogo z tych oskarżonych zna?

Sw. wskazuje na Godulę. Opowiada następnie znajomość swoją z Godulą. Nic wtedy nie robiłem, ale nie miałem czasu. (śmiech na sali). Dawałem Goduli pieniądze, za które kupował mi rozmaite przedmioty.

Przew. Czy to były kradzione?

Sw. Tego nie mogę powiedzieć.

Przew. Czy to prawda, że Godula starał się o posadę u Friedleina, w księgarni?

Osk. Tak jest.

Przew. Jak to było z kradzieżą u Holika?

Sw. O kradzieży u Holika nic Godula nie wiedział. Dałem mu dwa pierścionki, o których nie wiedział, że pochodzą z kradzieży.

Przew. Ma świadek co jeszcze do zeznania?

Sw. Nie.

Prokurator wnosi o odstąpienie protokółów z Wiśnicza i z dzisiejszej rozprawy prokuratoryi państwa, celem wytoczenia dochodzeń o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa.

Zeznaje świadek p. Knobel, właściciel handlu papieru przy ul. Floryańskiej (dawniej Angelus), o kradzieży u siebie nic nie wie, bo nie ma dowodów.

Po pauzie.

Zeznaje stróż Malik, zajęty w domu w Rynku głównym, gdzie mieści się księgarnia Gebethnera.

Przew. Czy zna pan którego z oskarżonych?

Sw. Wskazuje na Kobrzyńskiego, jako tego, który często tam chodził do któregoś z lokatorów.

Sw. Biasion, kierownik firmy Maroldo i Stefanowicz. Znał wszystkich oskarżonych, bo pracowali w Pałacu Spiskim, gdzie brat świadka prowadził roboty.

Przew. Nie przypomina sobie świadek, czy Łyżwiński nie pytał się świadka, jak najłatwiej ogłuszyć człowieka?

Sw. Nie przypomina sobie.

Swierczyński przypomina, że świadek miał wtedy odpowiedzieć, iż „w tym kierunku nie pracował“.

Swiadek jednak nie przypomina sobie tego.

Swiadek Władysław Niemczyk, monter wodociągów, zeznaje zaprzysiężony. Przez rok mieszkał u Godulów, wyprowadził się, bo ktoś kradł mu pieniądze. Zeby oskarżony kradł mu kiedy pieniądze, o tem nie wie. Raz jednak widział, jak Godula odskoczył od kuferka świadka.

Przew. Czy pan był wtedy trzeźwy?

Sw. Byłem pijany.

Swiadek Ignacy Kurdziel, majster krawiecki, zeznaje bez przysięgi. Znał Krajewskiego, bo robił mu ubranie. W dniu napadu przyszedł do świadka Krajewski i kazał mu zwęzić rękawy u surduta.

Swiadek Władysław Stanisław Lange, — kierownik firmy Gebethner, zeznaje bez przysięgi. Opowiada o stosunkach, panujących w księgarni w czasie, gdy pracował Godula, oraz o kradzieżach książek, jakie wtedy zachodziły. Swiadek wykazuje książkami, że w r. 1912 i 13 znaczny był niedobór kasowy skutkiem licznych kradzieży.

Dział ekonomiczny.

Ruch budowlany w obrębie Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Wobec zastoju budowlanego w naszym kraju interes ogółu zwrócony jest w szczególności na budowle rządowe. W tym celu, po zasięgnięciu wiadomości w tutejszej Dyrekcyi kolejowej, możemy podać dokładnie, jakie budowle w bieżącym roku będą w toku.

Na wykończeniu są w roku zeszłym rozpoczęte budowle: przebudowanie zupełne budynku stacyjnego i rozszerzenie magazynów i ogrzewalni w Żywcu, budowa nowych torów tamże, budowa nowego warsztatu dla naprawy tendrów w Nowym Sączu, budowa domu mieszkalnego w Limanowej, rozszerzene stacyi Kamionka, budowa nowej stacyi wodnej i wieży wodnej w Rzeszowie, budowa 2-go piętra budynku koszarowego w Rzeszowie, znaczne rozszerzenie stacyi w Słotwinie i Kłaju, wreszcie budowla nowego magazynu i nowej ładowni dla bydła w Sędziszowie. Na ukończeniu też jest przełożenie linii kolejowych pod Spytkowicami z powodu budowy spławnego kanału, jak niemniej i podniesienie znaczne mostu na Łęgu pod Zbydniowem.

Rozpoczęte zostały lub w najbliższych dniach będą rozpoczęte następujące roboty, przedsiębiorcom już oddane: Znaczne rozszerzenie stacyi w Podgórzu Płaszowie, budowa nowych torów w Bonarce, wodociągi dla wody do picia do obydwóch wymienionych stacyi, budowa trzech strażnic na linii Dębica-Rozwadów, budowa kancelaryjnych ubikacyi w ogrzewalni w Woli Duchackiej, w Rzeszowie i Skawinie, budowa nowych budynków mieszkalnych w Mszanie Dolnej i Zagórzanach, rozszerzenie strażnicy w Sanoku, rozszerzenie magazynów w Podgórzu Płaszowie, budowa nowych torów na przystanku Podgórze Wisła, rozszerzenie budynków stacyjnych w Starym Sączu i Zbydniowie, uzupełnienie zakładu dla desynfekcyi w Tarnowie, roboty instalacyjne dla elektrycznego oświetlania stacyi w Tarnowie, wreszcie roboty ziemne i budowa podtorza pod mający się budować nowy warsztat dla naprawy wagonów w Tarnowie.

W marcu b. r. będą rozdane przedsiębiorcom następujące budowle: Budowa nowej strażnicy w Trzcianie, rozszerzenie magazynów w Tuchowie, Iwoniczu, Rymanowie, Bieczu, Krośnie i Kamioncе, budowa nowych ładowni dla bydła w Bogoniowicach, Ciężkowcach, Strzyżowie, Frysztaku, Ropczycach, Czarnej, Rudniku i Krośnie, budowa osobnych oddziałów dla nadanego do transportu mięsa w Strzyżowie, Bieczu i Tuchowie, budowa nowego przystanku osobowego w Węgrzcach, rozszerzenie budynku stacyjnego w Woli Rzędzińskiej, rozszerzenie poczekalni w Podgórzu Płaszowie i budowa nowych wychodków w Suchej.

W przygotowaniu jest rozpisanie konkursu na budowę całego szeregu budynków dla nowego warsztatu w Tarnowie.

Z końcem bież. miesiąca rozpoczną się też roboty około kładzenia nowych silnych szyn na przestrzeni Kraków-Rzeszów, przyczem znajdzie zajęcie kilkuset robotników.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 12 marca).

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby Posłów prezydent Sylwester zawiadomił, że Dr Szviha zgłosił złożenie mandatu. Następnie prezydent poświęcił wspomnienie ofiarom katastrofy lawinowej, poczem zabrał głos minister obrony krajowej Georgi i przedewszystkiem wyraził podziękowanie imieniem armii za współczucie wyrażone przez prezydenta Izby, poczem szczegółowo przedstawił katastrofę.

P. Nemec i tow. zgłosili interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie afery Szvihy i zachowanie się policyi państwowej w Pradze.

Następnie przemawiali w sprawie formalnej pp. Duerich, Hirsch (czescy agraryusze), zaś p. Fresl postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek odrzucono i posiedzenie na godzinę przerwano.

Sytuacya beznadziejna.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych uważają sytuacyę za beznadziejną. Jutro obrady Izby będą odroczone, zaś po sesyi delegacyjnej obecna sesyi Izby zostanie zamknięta.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie zbiera się dzisiaj na posiedzenie. Przedmiotem obrad będzie sytuacya parlamentarna — a Koło uchwali rezolucyę, domagającą się powrotu normalnych stosunków w parlamencie.

Przesilenie w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya parlamentarna w dalszym ciągu jest dzisiaj niewyjaśniona. Przed południem Izba rozpoczęła obrady o godzinie 11 przy znacznym udziale posłów. Czesi w dalszym ciągu prowadzili obstrukcyę. Poseł Fressl postawił wniosek zamknięcia posiedzenia, który jednak odrzucono.

O godzinie 12 nastąpiła w obradach przerwa, w czasie której obradował konwent seniorów.

Prez. Sylvester wyjaśnił, że celem narad jest utrzymanie dalszej żywotności parlamentu. Pos. Seitz postawił wniosek, aby czasowo plenarne posiedzenia przerwać i prowadzić rokowania między Czechami a Niemcami.

Hr. Stuergkh oświadczył na to, że albo Izba będzie obradowała nad przedłożeniami wojskowemi i pożyczkowemi, albo rząd nie da dłużej zwlekać. Prezydent podniósł, że niema pośredniej drogi i rząd musi stanowczo postępować.

O godzinie 3 popołudniu otwarto na nowo posiedzenie Izby. Zaraz po rozpoczęciu obrad przyszło do głośnych awantur i wyzwisk między Czechami, socyalistami i Niemcami.

Echa afery Szvihy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Czeskie Słowo“ donosi, że na podstawie przedłożonych dowodów winy, Szviha został z partyi wykluczony. Zarazem domaga się pismo, aby młodoczesi wyjaśnili, czy pobierali na swą prasę zasiłki z funduszu dyspozycyjnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze strony czeskich radykałów wniesiona została dzisiaj interpelacya do ministra spraw wewnętrznych, dlaczego policya posługiwała się Szvihą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Szviha znajduje się obecnie w Dalmacyi. Zabawi on tam kilka tygodni i wyjedzie potem do Ameryki. Od stronnictwa otrzymał on pożyczkę kilku tysięcy kor. na wyjazd.

Wiedeń. (T.B.) List, w którym Dr Szviha złożył mandat poselski, jest wystosowany do prezydenta Izby z datą: Tryest 11 marca. List ten brzmi:

„Czcigodny panie prezydencie! Osądzony i potępiony bez wysłuchania, opuszczony przez własne stronnictwo, które co najmniej przedwcześnie odemnie odstąpiło, przez co mnie niewątpliwie odebrało możność wystąpienia przed przysięgłych, aby przynajmniej przed tem forum przedsięwziąć próbę rehabilitacyi, widzę się zmuszonym do złożenia mandatu. Proszę tę rezygnacyę moją przyjąć do wiadomości“.

Sprawy albańskie.

Durazzo. (T. B.) Uroczysty nastrój w mieście trwał onegdaj przez cały dzień. Odbywały się pochody przez miasto w asyście muzyki i wśród śpiewów pieśni narodowych, przyczem parze książęcej zgotowano żywe owacye. Wieczorem było miasto znowu iluminowane i spalono ognie sztuczne.

Dziś kontynuował książę przyjmowanie deputacyi, przyczem wypytywał się o stosunki, panujące w reprezentowanych przez te deputacye stron i okazał także żywe zainteresowanie dla deputacyi albańskich kolonij w państwach bałkańskich i Turcyi.

Durazzo. (T. B.) Jacht wojenny austryacki „Taurus“ odpłynął do Theodo, aby nabrać węgli, poczem tu wróci. Książe zwiedził na pokładzie tego okrętu wszystkie porty Albanii. Podróż ta nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie marca.

Mandat po Jaworskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w kwestyi uzupełniającego wyboru po pos. Jaworskim nie zapadła jeszcze żadna decyzya. Namiestnictwo nie wyznaczyło jeszcze terminu nowego wyboru, gdyż do dzisiaj nie otrzymało z prezydyum Izby zawiadomienia o złożeniu mandatu przez pos. Jaworskiego.

Audyencya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj był u cesarza na audyencyi min. węgierski bar. Hasai i zdał sprawę o sytuacyi finansowej, oraz szansach nowej reformy wojskowej.

Zniżenie stopy procentowej.

Budapeszt. (T. B.) Rada generalna Austro-węgierskiego banku uchwaliła zniżenie stopy procentowej na 4 procent.

Cesarz o muzułmanach w Bośnii i Hercegowinie.

Serajewo. (T. B.) Nowemu ulemie Causzewiczowi effendiemu zgotowała ludność muzułmańska w chwili powrotu z Wiednia uroczyste przyjęcie. W odpowiedzi na przyjęcie ulema doniósł o swem posłuchaniu u cesarza, który objawił w szczególnie łaskawych słowach swą miłość do ludności islamskiej w Bośnii i Hercegowinie i wyraził radość z powodu jej postępu kulturalnego i społecznego.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł) Giełda była dzisiaj ożywiona. Renty cieszyły się znacznym popytem.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W Dumie odbyło się wczoraj głosowanie nad interpelacyą w sprawie zakazu obchodu rocznicy urodzin Szewczenki. Pierwszą część interpelacyi przyjęto 161 głosami lewicy i centrum przeciw 115 głosom. Część ta dotyczy zakazu wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych zarządom miejskim, aby nie obchodzono uroczystości z okazyi rocznicy Szewczenki, oraz zakazu wszelkiego rodzaju publicznych zgromadzeń z tego powodu. Drugą część dotyczącą zakazu nabożeństw żałobnych odrzucono 154 głosami prawicy i centrum przeciw 115 głosom, przy siedmiu wstrzymaniach się od głosu. Ostatecznie ułożony tekst interpelacyi przyjęto znaczną większością.

Włoskie przesilenie gabinetowe.

Rzym. (T B.) Dzienniki twierdzą zgodnie, że przesilenie gabinetowe będzie długo trwało i będzie ciężkie. „Giornale d' Italia“ oświadcza, że według zgodnej opinii pierwsze wezwanie do utworzenia gabinetu będzie skierowane do Sonnina. Jak sądzą, oficyalne polecenie utworzenia gabinetu nastąpi jutro w piątek.

Z nad granicy meksykańskiej.

Waszyngton. (T. B.) Wilson wysłał celem wzmocnienia oddziałów wojska na granicy meksykańskiej, 9 i 17 pułk piechoty do Laredo i do wąwozu Eagle.

Śniegi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Dolnej Austryi i Tyrolu spadły dzisiaj wielkie śniegi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI: Jadwiga i Konstancya Morawskie ze Złotego Potoka, Aleksandra Boska z Kobieli (Król. Pol.), Antoni Januszewski z Częstochowy, Dr Michał Kornicki z Żywca, Karol Kornmeier z Berna (Szwajcarya), Gustaw Demeler z Hütlsdale (Ameryka), Zofia Fedorowiczowa z Klebanówki, Stanisław Lachowski ze Stanisławowa, Bernard Lechner z Berna, Prof. Józef Mazanek z Wadowic, Edward Morawski ze Złotego Potoka, Józefowie Mannowie z Wiednia, Jan Skotnicki z rodziną z Warszawy, Karolowie Turscy z Łopuchowy, Marya Taller z Warszawy, Tomaszowie Ujejscy z Chlewisk, Marya Zanderowa z Trawnika (Bośnia), Baron Eustachy Horoch ze Lwowa, Edmund Kolb z Wiednia.

Nadesłane.

†

Za duszę ś. p.

LUDWIKA ks. WINDISCH-GRAETZA

odprawionem będzie dnia 14 marca o godzinie 10-tej w kościele O. O. Zmartwychwstańców, jako w dziesiątą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne.

Skała nad Zbruczem Chleb dla swoich.

W „domu polskim“ w Skale jest zaraz względnie od 1 go maja 1914 do najęcia — na czas krótszy lub dłuższy, nawet kilkuletni, stosownie do umowy — lokal składający się z 5 ubikacyj, a mianowicie ze sklepu (na rogu), 2 pokoi przytykających do sklepu i nadających się na lokal restauracyjny, wreszcie z połączonych pokoju i kuchni mogących służyć jako pomieszkanie dla wynajmującego sklep. Piwnice są obszerne i suche. Czynsz za ten lokal położony w centrum miasta u zbiegu dwóch ulic jest umiarkowany. W domu polskim mieści się sala teatralna, lokal Towarzystwa kasynowego, Czytelnia polska T. S. L. i mieszkania prywatne. Naprzeciw znajduje się urząd gminny i koszary straży skarbowej. Sklep korzenny polski połączony z restauracyą (garkuchnią) ma widoki powodzenia, gdyż w mieście niema żadnego polskiego sklepu ani handlu, a jest tylko jeden sklep ruski. — Bliższych informacyi udzieli na miejscu w Skale — względnie piśmnie prezes „Domu polskiego“.

Inż. August Tustachiewicz
prezes.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1060}{80}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

2·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

5·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

8·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

8.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

115 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6 56 wieczór, p. miesz., Nr. 61· do Tarnowa.

7·41 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·06 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

·.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja. Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca. Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob Nr. 27 z Brzecławia (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy Petersburga Warszawy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.